

We Lwowie dnia 15. stycznia 1900.

## Dodatek ogłoszeniowy do 2-go nru. Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego

### Treść Nr. 2-go Czasopisma.

Somatoza i jej zafalszowanie, podał M. Białobrzecki. — Kronika naukowa. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Wniosek posła Piepes-Poratyńskiego i towarzyszy. — Referat odczytany na zebraniu mag. farm. w Krakowie. — Sprawozdanie z 8. i 9. posiedzenia Wydziału gal. Tow. aptek. — Na fundusz zapomogowy. — Nasze cele. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.



## Kalendarz farmaceutyczny

na rok 1900

Cena w oprawie 1 zł. 60 ct.

### TREŚĆ:

Przepisy i taksy pocztowe, telegraficzne i wekslowe. Liczne tablice. Nowe leki dokładnie zebrane. Badanie wody ze stanowiska higienicznego. Notatki z receptury. Mieszaniny ochładzające, ogrzewające, niebezpieczne i t. p. Synonimy niektórych środków. Oznaczanie ciężaru właściwego z licznymi rysunkami. Ważniejsze rozporządzenia. Spis aptek i t. d.



zawierająca

żelazo i arsen.

Nadzwyczaj skuteczna  
w niedokrwoności, choro-  
bach kobiecych i tychże  
następstwach, w chorobach  
nerwowych i skórnych itd.

Sprzedaz we wszystkich aptekach i składach.

**HENRYK MATTONI, Wiedeń.**

# Aqua Laurocerasi

ze świeżych liści i z ścisłością odpowiadającą wymogom Farmakopei  
austriackiej Editio VII.

Paczki pocztowe à netto 4. <sup>3</sup> kilogram. wody laurowej  
**po 2 złr. 80 ct. franco opakowanie.**

Adres: **G. Christofolletti**, Apotheker u. k. k. Hoflieferant in Görz  
(Küstenland). [18].

## Wyrób krajowy!

Maszynki, mieszki do otwierania kapsulek na proszki,  
wyrabiane pod moim nadzorem i bardzo dobrze funkcyj-  
nujące, wyśełam PP. Kolegom aptekarzom, franko opako-  
wanie, po **10 koron za 1 sztukę.**

Należytość z adresem nadsłać proszę do

**Zdzisława Zawalkiewicza**

aptekarza w Kamionce strumiłowej.

Asystent farmacyi, katolik, pracujący kilka lat w zawodzie.  
szukuje zastępstwa lub stałej posady na prowincyi.

**Wiadomość w Redakcyi Czasopisma.**

**Praktykant w 3-cim roku poszukuje posady.**

Laskawe oferty pod:

**Menkes, Stanisławów, Zosina Wola 12.**

**L. J. MALEWSKI**

we Lwowie ulica Ormiańska liczba 12.

poleca wyrabiane w swej fabryce

**KORKI DO BECZEK i BUTELEK**

w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe i koła do  
mielenia jagiel, oraz podeszwy i koreczki damskie.

## Biuro chemiczno-techniczne

**Dra Jürgensena, Boumlicherz**

Całkowite urządzenia fabryk chemicznych i pracowni. Wszelkie aparaty dla  
wielkiego i małego przemysłu chem. Ważne dla pp. Aptekarzy i Drogerzystów.  
Biuro udziela wszelkich recept i przepisów, wchodzących w zakres **małego prze-  
mysłu chem.** jako to nap.: do fabryk wódek, likierów, surogatów kawy, win  
owocowych, miodu, octu etc. etc. dalej szuwaksu, smarów, atramentu, lakierów  
pokostów, etc. etc. perfum, wody do ust, środków dezynfekcyjnych, pudru etc.  
etc. przepisy na plastry, maści i t. p.

Adres: **Chorążczyzna 17 Lwów.**

Uniwersytet Medyczny w Lublinie

nr inw.: CZ14b - 431



BG 90595/1900/30/2

# G. Hell i Spółka w Opawie

## Proszkarnia

Fabryka przetworów chemiczno-farmaceutycznych i droguerya  
(Zakład filialny: Wiedeń I. Sternagasse 8)

Ze względu na to, że nowo urządzone, względnie ulepszone nasze działy fabryczne w ogłoszeniach czasopism jak też w osobnych sprawozdaniach wymienione zostały, ograniczamy się obecnie li tylko na zestawieniu naszych

### głównych działów fabrycznych i interesów.

**Skład materiałów aptecznych** zaopatrzoney we wszelkie towary i środki w aptekach używane.

**Proszki** od grubszych do najdelikatniejszych.

**Bergera mydła lecznicze i higieniczne.** Nazwy i marki ochronne tychże zarejestrowane.

**Oplątki i przyrządy do zalepiania** takowych systemu Fassera i innych.

**110 gatunków różnych cukierków,** także w opakowaniu oryginalnem.

**Fabrykacja wazeliny** wytrzymująca konkurencyę z Niemcami i Ameryką.

**Fabryka opatrunków** obowiązkowych i nadobowiązkowych, najdokładniej sporządzonych.

**Wyrób ekstraktów.**

**Fabryka przetworów chemicznych.**

**Wyrób odczynników chemicznych** czystych.

**Wyrób wszelkich preparatów galenicznych** objętych VII. wyd. lekosp. austr. i II. wyd. lekosp. węg.

**Kapsułki gelatynowe** zawierające leki najlepszej jakości.

**Wina lecznicze i dietetyczne.**

**Przetwory żelaziste i manganowo-żelaziste** w oryginalnych fiaskach po ¼ kilo i luźne.

**Nowość!** Przyrządy do zalepiania oplątków wedle wszystkich systemów: Hella przyrząd sprężynowy (Hell's Klappaparat).

**Nowość!** Preparaty woskowe używane zamiast drogich, a często niepewnych preparatów wosogennowych.

**Nowość!** Hemalbumina Hell używa się zamiast drogiej Hemalbuminy Dahmem.

**Nowość!** Parowy aparat do oczyszczenia pigulek.

**Nowość!** Komprimowane tabletki z wszystkich leków w różnych wielkościach.

### Z nowych przetworów zeszłorocznych

polecamy ponownie:

Papier woskowy wszelkiego rodzaju. Plastry smarowane o znakomitej sile przylegania.

Enplastr. anglican, Plastry, suche ekstrakta narkotyczne, mialko rozuarte.

Czopki wydrążone, Cerata.

Stężone maście do receptury

Papier gorczyzny o niezrównanej skuteczności.

Dziesięćkroć silniejsze wody destylowane.

Spiritus aromaticus decuplex.

Oleum hyoscyami decuplex.

Jako artykuły, które albo sami wyrabiamy, albo na które posiadamy główną reprezentacyę polecamy:

## Petrosulfol, zastępujący lehtyol.


(W działaniu jednaki, przytem znacznie tańszy).

Świadectwa lekarzy i dyrektorów szpitali.


Atapurin. Adeps Lanae NWK, Przetwory wazelinowe, Pasta glicerinowa do rąk, Pasta do zębów Bergera w tubkach, Pastylki sublimatowe i t. p.

GLÓWNY SKŁAD SUROWICY WIEDEŃSKIEJ DLA SZŁASKA.

Dokładne cenniki rozśelamy na żądanie wszędzie franco.



Apteka w Gólogórach  
wraz z domem  
jest zaraz do sprzedania.



---




Dr. Henryk Beckurts  
profesor politechniki w Brunświku

**Chemia analityczna**  
dla aptekarzy  
w przekładzie Maryana Stępowskiego  
wydana  
staraniem i nakładem  
Warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego  
w 25-tą rocznicę  
założenia Towarzystwa.

—≡≡ z 80 drzeworytami ≡≡—  
i 2-ma tablicami barwnemi.

Warszawa 1898 r.

CENA 5 zł. 20 ct.  
Dla uczących się połowa.



# CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca, w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wynosi 6:30; dla członków Towarzystwa rocznie 4 zł. 30 ct.; półrocznie 2 zł. 20 ct.; w Warszawie rocznie 5 rs. 00 kop.; na prowincyi w Królestwie Polskiem i Ces. Rosyjskiem, z przesyłką, 5 rs. 20 kop.; w Niemczech rocznie 12 Mk.; w Belgii, Francyi i Szwajcaryi 15 frank.

Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit); przy większych i rocznych ogłoszeniach taniej.

Wszelkie korespondencje dotyczące redakcyi adresować należy do redaktora. Lwów, ulica Pańska 1. 22.

Adres administracyi: ulica Pańska 1. 22

**Redaktor: Bronisław Koskowski.**

## Somatoza i jej zafałszowanie.

Podał

*M. Białobrzęski.*

Z pracowni Chemiczno-bakteryologicznej Tow. Farm. Warszaw.

W historii chemii fizyologicznej wielki chemik Justus von Liebig zajmuje pierwszorzędną miejsce. Prace jego, zapoczątkowane jeszcze około 1839 r., stanowią do pewnego stopnia podwalinę nowoczesnej fizjologii.

Podpatrzyć życie roślin, zrozumieć przejawy bytu zwierzęcego, wykazać zjawiska, które opierają się na chemicznych procesach, oraz wytłomaczyć je drogą dedukcyi na mocy znanych praw chemicznych, oto zadania do których powołanym był Liebig.

Genialny ten umysł, dzięki zdolności kojarzenia pojedynczych faktów i podciągania ich pod jedną uogólniającą interpretację, potrafił zastosować dobywcę swej specjalności do wyjaśnienia zjawisk biologicznych, gdzie spotykamy się nie z martwą naturą, nie z produktami wytwarzanymi sztuką, lecz z tajemniczą siłą życia, pod wpływem której z pierwiastków nieorganicznych powstają związki organiczne; ze składników pokarmów — tkanka żywego organizmu, a rezultatem wymiany materyi jest wytwarzanie się siły. Jak się pośrednio wytwarza ta siła, jakim jest mechanizm trawienia i odżywiania, jakim przemianom w organizmie podlega białko, węglowodany, tłuszcze i inne składniki pokarmów, oto pytania nad którymi pracował Liebig, później Wöhler, Gmelin, Tiedemann i inni.

Prócz wspomnianych badań, jak zresztą i wszystkie te, które stanowią podstawę nowego kierunku były w części przez pojedyn-

czych uczonych odrzucane, w części zaś za zupełną reformę przyjęte; a myśl przewodnia Liebiga: poznać warunki przejawów życiowych i dowolnie nimi rządzić, przetrwała lata i wyłoniła nową gałąź wiedzy medycznej, znaną pod nazwą terapii odżywiania. Nauka ta jest stosunkowo bardzo młodą, liczy za sobą nie więcej jak dziesiętek lub półtora lat, opiera się na fizyologicznych prawach odżywiania, a znakomite rezultaty jej spotykamy przy leczeniu w specjalnych ad hoc urządzonych miejscowościach leczniczych i sanatoriach.

Fizjologia odżywiania ma za zadanie badać, raczej konstatować straty materji, jakie organizm ponosi, oraz substancje, jakie na ich miejsce bywają przyswojone, innemi słowy: śledzić dowóz pokarmów i osiągać z nich pożytek. — W celu otrzymania pewnych rezultatów pierwszą rzeczą było poznać skład pokarmów, naturę składników, ich wartość dla organizmu oraz warunki przy jakich one zostają wchłaniane.

Składniki pokarmów rozdzielają się na organiczne i nieorganiczne. Do pierwszych należą ciała białkowe, tłuszczy i węglowodany, do drugich tlen, woda i zawarte w naszych zazwyczaj używanych artykułach spożywczych sole i substancje wyciągowe. Pokarmy oceniamy po ilości ciepła przy spaleniu, które wyrażone bywa w kaloriach. W tym świetle zestawione z sobą wartości cieplikowe składników organicznych w pokarmach dadzą stosunek;

białko	4,1
węglowodany	4,1
tłuszcze	9,3

co znaczy, że jeden gramm poszczególnej substancji daje wymienioną ilość ka orji.

Nasze, zazwyczaj używane pokarmy są pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Pierwsze przedstawiają jarzyny, kartofle, ryż, chleb i potrawy mączne; drugie stanowią różne gatunki mięsa, z których przedewszystkiem wymienić należy mięso wołowe, obok cielęciny, baraniny, wieprzowiny, ptactwa, zwierzyny, ryb i mięso końskie. Wszystkie te artykuły spożywcze zawierają białko, tłuszczy i węglowodany; stosunek wymienionych składników jest rozmaity, ważnem więc bardzo dla fizjologii odżywiania jest poznawanie procentowego składu poszczególnych pokarmów i oznaczanie tą drogą ich wartości dla ustroju; wiedząc, że tłuszczy wprowadzany do ustroju staje się źródłem tłuszczy organizmu, węglowodany przekształcają się przeważnie w glikogen, a białko utrzymuje organizm w równowadze, zasilając bszustannie protoplazmę żyjącej komórki.

Nie wspominam tutaj o nieorganicznych ciałach, jako to: najrozmaitszych solach, wodzie i innych, ponieważ takowe zazwyczaj znajdują się w pokarmach i nie przedstawiają w dostarczaniu dla organizmu tych trudności, jakie napotykamy przy stosowaniu ciał organicznych.

Trawienie i wymiana materji w zdrowym organizmie, postępuje normalnie według pewnych praw fizyologicznych; natomiast w chorym — gdzie sam organizm wytwarza sobie warunki nowe, dzieje się inaczej, zadaniem przeto terapii odżywczej jest tak postawić

sprawę dowozu pokarmów, by organizm pod wpływem tych warunków poddawał się prawom fizyologicznym.

Ponieważ białko odgrywa najważniejszą rolę w procesach fizyologicznych, to w celu dostarczenia choremu organizmowi ciał białkowych, łatwo dających się wchłaniać, wytworzono drogą sztucznego trawienia odpowiednie produkty spożywcze. — Zadaniem ich było dostarczać substancje pożywne w możliwie skoncentrowanej formie. Ostatnimi czasy nowoczesny przemysł wytworzył fabrycznie z nasyżych zwykłych pokarmów cały szereg wspomnianych preparatów; czy jednakże odpowiadają one swemu zadaniu stanowi pytanie wymagające najpoważniejszego krytycznego zastanowienia.

Najnowszy podział preparatów odżywczych podaje Klemperer. Według niego odróżniać tu należy 4 grupy 1) preparaty zawierające białko 2) węglowodany 3) tłuszcze i 4) mleko. Zapoznajmy się jedynie z interesującą nas tutaj grupą ciał zawierających białko.

Najgłówniejszą rolę tutaj odgrywają preparaty mięsne jako to: Ekstrakt Liebiga, Derby, Savory i wiele innych, nadchodzących z Anglii i Ameryki, wyciągów mięsnych, znanych każdemu z licznych szczerą ręką rozrzucanych reklam.

Typem mięsnych preparatów służyć może ekstrakt Liebiga; główną jego zaletę stanowi duża zawartość substancji wyciągowych, dzięki którym dodany do zwykłych pokarmów nadaje im pewien przyjemny smak i przez to pobudza apetyt, wpływając tym sposobem pośrednio na odżywianie.

Drugą grupę preparatów białkowych stanowią dawniej bardzo zachwalane proszki i mączki mięsne; miały one służyć do bezpośredniego odżywiania, obecnie wszakże są zupełnie zarzucone, prawdopodobnie dlatego, iż nie udało się fabrykantom wynaleść dla nich odpowiedniej formy.

Zupełnie inne znaczenie mają te białkowane substancje, które pod postacią przetrawioną t. j. jako peptony i albumozy dostarczane być mają organizmowi.

Preparaty peptonowe Kemmericka, Denoner'a, Cortis'a i inne były początkowo bardzo w użyciu, lecz z biegiem czasu dobra ich opinia zaczęła gasnąć w końcu Polikier i Gerlach dowiedli, iż czysty pepton Kühnego nie posiada żadnej wartości odżywczej, ponieważ rozkład białka jest tu za daleko posunięty, a nadto według Voita pepton może zaledwie do pewnego czasu podtrzymywać równowagę azotu w organizmie, stan ten, wszakże nie jest stałym; prócz tego ciepłota spalania peptonu jest daleko niższą aniżeli białka. Te własności chemiczno biologiczne nie są jedynymi zarzutami, stawianymi preparatom peptonowym. Prócz nich wchodzi tu w grę jeszcze niektóre inne cechy, między którymi drażniące działania peptonu na błonę śluzową przewodu pokarmowego, przyspieszanie ruchu kiszki i inne pośrednie, związane z powyższem wpływem są znane w nauce, a niemożliwe do usunięcia w praktyce. Jeżeli do powyższego dodamy przykry gorzki smak, właściwy preparatom peptonowym, wywołujący przy dłuższem użyciu nieprzewycięzoną odragę do tego środ-

ka, to o stosowaniu peptonu jako pokarmu dla chorych mowy być nie może.

Wobec powyższych zaznaczonych ujemnych stron peptonu zaczęto badać, które preparaty peptonowe najlepszą wykazały wartość odżywczą; otóż znaleziono, że preparaty zawierające najmniejszą ilość peptonu okazały się najlepsze.

To było chwilą przełomową w historii terapii odżywczej; peptony ustąpiły miejsca albumozom — produktom pośrednim. Odnośnie doświadczenia poczynione jak najściślej przez licznych badaczy jak Zuntzy, Munk, Noorden, Pfeiffer, Ewald, Hildebrandt wykazały, że albumozy pozbawione w czystym stanie smaku i zapachu w zupełności mogą być zamieniane na białko organów i organizm, wchłaniając takowe, zyskuje znacznie na wadze.

Taki wynik prac najpoważniejszych badaczy był przywitany z radością przez cierpiącą ludzkość; wytworzyć bowiem fabrycznie produkt, któryby według zaznaczonego stanu nauki zawierał białko w rozpuszczalnej, łatwo dającej się przyjmować formie, a był zdolnym zastąpić choremu białko czyli jakto wynika z powyższego, zawierał duże ilości albumoz, a możliwie najmniej peptonów, było jedynie kwestyą czasu.

Produkt, odpowiadający powyższym wymaganiom, po licznych próbach udało się otrzymać fabryce Fryderyka Bayera i S-ki w Erberfeldzie. Produktem tym jest Somatoza. Przedstawia się ona pod postacią żółtawego, delikatnego, pozbawionego zapachu i smaku proszku, który się łatwo rozpuszcza w wodzie i wodę zawierających płynach. Rozcieńczone kwasy wydzielają z roztworów somatozy białko, które pod wpływem nadmiaru tychże ulega ponownie rozpuszczeniu. Nagrzewanie nie wywołuje żadnego osadu. Kwas jodowy, dwuchlorek rtęci, chlorek żelazowy, kwas octowy jak również żelazosinek potasu wywołują odpowiednie reakcje.

Somatoza otrzymuje się ze świeżego mięsa i wskutek tego zawiera wszelkie właściwe mu składniki. Związki zasadowe zawierające azot, a niemające znaczenia odżywczego, jak kreatyna, ksantyna i inne są usunięte, co również odnosi się do tłuszczu i substancji wyciągowych. Głównym składnikiem są albumozy, które zapomocą alkoholu łatwo mogą być strącane z roztworów. Peptonu zawiera somatoza zaledwie ślady; z mineralnych części znaleziono magnezję, potaż, sól, wapien, kwas fosforowy, siarkowy i chlor (ślady), w takich stosunkach jakie spotykamy w składzie soli świeżego mięsa. Przy nagrzewaniu roztworów somatozy białko się nie ścina, dowodzi to, że w skład somatozy wchodzi zupełnie niezmienione białko co osiągnąć można przez traktowanie albumoz siarkanem ammonu.

Nie wchodząc w szczególności metod stosowanych przy badaniu somatozy, przytoczę analizy Goldmana (I i II Hebburga i Passemora III, a mianowicie:

	I	II	niesuszona	III suszona
Wody	10,05	9,20	8,35	—
Ogólna ilość azotu	12,89	12,84	12,90	14,07
Albumozy	78,00	77,85	78,75	85,92
Peptonu	3,40	6,78	1,90	2,07
Popiołu	6,72	6,78	6,64	7,24

Powyższe analizy wskazują około 13% azotu, czyli mnożąc przez 6,25 (multiplikator dla białka) około 80% białkowych substancji, co wykazuje że somatoza zawiera 4 razy więcej białka, aniżeli równa ilość mięsa.

Od chwili pojawiania się somatozy w handlu, liczni uczeni poświęcili czas i pracę dla zbadania odżywczych własności takowej, z czego powstała cała literatura, datująca się od roku 1893 aż do ostatnich czasów. Wyliczać czasopisma odnośnie, zebrane chociażby w pracy D ra Drews'a z Hamburga »Zur Kenntniss der Somatozen« zajęło by nam dużo miejsca, wspomnę tylko, że wszyscy badacze jak: Hildebrandt, Helbing, Goldmann, Kieth, Gerlach, Bosse, Kuhn, Völker, Woodbury, Noorden i inni przyszli na mocy klinicznych obserwacji do przekonania, że przy pomocy somatozy udawało się przenieść chorym krytyczne momenty we wszystkich chorobliwych stanach, związanych z wysokiem zużyciem białka przez organizm.

Somatoza znalazła uznanie i pokup. Stosowana przez lekarzy i chętnie witana przez pacjentów stała się ona artykułem spożywczym rekonwalescentów. Lecz jak wszystkie kosztowniejsze spożywcze produkty podlegają podrabianiom tak też i somatoza losu tego nie uniknęła. Nadużycia w zafałszowaniach bywają dwojakie: umyślne domieszanie produktu tańszego i zupełna zamiana nie mającym znaczenia materiałem; tego ostatniego właśnie bezczelnego fałszerstwa dopuszczono się względem somatozy Bayera. Jednakże jeden rzut oka chemika na podobne wyroby, daje jasny obraz podstępu, ale zapewne wielu nieświadomych kupuje tego rodzaju wyroby uważając je za dobre. Liczba kupujących musi być dużą, skoro całe fabryki egzystować i opłacać się mogą. Jedną z takich fabryk znamy, jest nią fabryka Rudolfa Rakowschczik'a, ale gdzie ona egzystuje, tego pomimo ścisłych poszukiwań na sześciu napisach, umieszczonych na puszkach ze swym cennym produktem dopatrzeć się nie można.

Tu jest pierwszy przejaw podstępu. Natomiast ogólny obraz kolorowemi farbami dokonanych napisów jest łudząco podobny do takichże napisów na puszkach oryginalnej somatozy Bayer'a. Przy patrzeniu się tym napisom umieszczonym poniżej. c. d. n.

## Kronika naukowa.

**Próba wody destylowanej na kwas siarkowy i miedź.** O. Węcki komunikuje, że przy badaniu wody destylowanej na miedź zauważył, iż niebieski papier lakmusowy czernieje, w parze wodnej w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, reakcja następowała i wtedy, gdy już większa część wody była odparowana, czyli że nie można uważać za przyczynę tej reakcji rozpuszczonego w wodzie kwasu węglowego. Ponieważ badana w tym wypadku woda posiadała własności przepisane przez farmakopeę, nie zawierała przytem ani kwasu wolnego, ani siarkowego, więc należało przypuszczać, że znajduje się w niej jakiś kwas lotny, przypuszczalnie organiczny.

Szereg prób, wykonanych przez autora, nie wykazał jednak obecności żadnego kwasu, a przeciwnie dostarczył pośrednio dowodu, że żadnego kwasu oprócz węglowego w wodzie destylowanej niema.

Podczas doświadczeń w tej kwestyi uczynił przecież autor wiele spostrzeżeń, które chociażby miały się okazać niezupełnie nowe, warte są jednak zanotowania. W zlewce porcelanowej, mającej około  $2\frac{1}{2}$  L. objętości, znajdowało się 2.000 c. c. wody destylowanej, którą odparowywano na płomieniu gazowym. Skrawek niebieskiego papieru lakmusowego zmoczony w wodzie i trzymany nad parą natychmiast zmieniał kolor na czerwony, nawet wtedy, gdy większa część wody była już odparowana i chociaż do wody dodano ługu sodowego, stąd słusznie można było wyprowadzić wniosek, że zacerwienie niebieskiego papieru lakmusowego nie było wywołane obecnym w wodzie kwasem lotnym, lecz czynnikiem zależnym od powietrza.

Woda destylowana w zlewce z początku była zupełnie obojętna, dopiero po jakimś czasie, kiedy już większa część została odparowana, kropla wody pozostałej działała na papier lakmusowy zabarwiając go, a za pomocą azotanu barytu można było stwierdzić w pozostałej wodzie destylowanej obecność kwasu siarkowego.

Doświadczenie było powtarzane kilkakrotnie i za każdym razem przy odparowywaniu wody destylowanej na płomieniu gazowym, można było stwierdzić, że w wodzie po jakimś czasie zjawia się kwas węglowy, jeżeli jednak do ogrzewania zlewki użyto płomienia spirytusowego, zjawisko to nie miało miejsca i woda pozostawała obojętna, a kwasu siarkowego wykryć nie było można, stąd daje się wyprowadzić wniosek, że obecność kwasu siarkowego była zależną od użycia do ogrzewania gazu oświetlającego.

Wiadomo przecież, że gaz oświetlający często zawiera związki siarki. Badana np. M. Dermstedt'a i C. Ahrens'a (Jahresb. Hamb. wissensch. Ausit.) wykazały, że gaz oświetlający hamburski zawierał w roku 1886 w 1 cm sześć 0.59 *gram* węgla, w roku zaś 1893 1,08 *gram* w tej liczbie 20 do 37% w postaci siarczku węgla.

Związki siarki spalają się na kwas siarkowy i siarkawy. Ilość kwasu siarkowego w porównaniu jest bardzo mała ( $7\frac{0}{10}$ ), kwas jednak siarkawy łącząc się z tlenem powietrza utlenia się także na kwas siarkowy. Przy ogrzewaniu wody nad płomieniem gazowym ta właśnie ilość kwasu siarkowego zostaje rozpuszczona w wodzie. Papier trzymany nad płomieniem gazowym czerwienieje więc od kwasu siarkowego i węglowego. Takie same zcerwienie ma też miejsce, gdy trzymamy niebieski papier lakmusowy nad płomieniem spirytusowym, ale w danym wypadku tylko kwas węglowy jest przyczyną zacerwienia.

Zeby się przekonać, iż zacerwienie niebieskiego papieru lakmusowego wywołane zostaje gazami wytwarzającymi się przy paleniu gazu oświetlającego, należy skrawek niebieskiego papieru lakmusowego zmoczonego w wodzie destylowanej tak ułożyć na zlewce, żeby końce wystawały po za brzegi naczynia. Okaże się, że czerwienieją najprzód te części papieru, które wystają za brzegi i to od strony zwróconej do palnika, potem dopiero zacerwienie rozejdzie się ku środkowi wystawionemu na działanie pary wodnej.

Powtarzając kilkakrotnie opisane próby, autor znajdował nieraz stonkowo znaczne ilości kwasu siarkowego w wodzie, odparowywanej nad płomieniem gazowym. Oczywiście ilość kwasu siarkowego rozpuszczającego się w wodzie przy odparowywaniu zależy od wielkości powierzchni odparowywanej wody, odległości naczynia od płomienia i t. d. Przy analizie więc substancji, które trzeba odparowywać, nie należy używać płomienia gazowego lecz spirytusowego, można bowiem znaleźć tam kwas siarkowy, gdzie go nie było.

Płomień gazowy może być też przyczyną omyłek innego rodzaju.

Badając wodę destylowaną na obecność miedzi, autor stwierdził, że dana woda miedź zawiera, gdy jednak do odparowania zamiast palnika Bunsena użył płomienia spirytusowego. okazało się, że woda miedzi nie zawiera, czyli że miedź wykryta w pozostałości wody destylowanej dostała się z palnika, który był zrobiony z miedzi.

(*Pharm. Ztg.*; 654. *Wiad. farm.*).

## Sprawy zawodu aptekarskiego.

### Wniosek posła Piepesa-Poratyńskiego i towarzyszy,

*w sprawie przejrzenia i uregulowania na nowo praw i rozporządzeń  
dotyczących aptekarstwa.*

Aptekarstwo, stanowiące ważną gałąź publicznej służby sanitarnej, ma wyjątkowy charakter przemysłu, wymagającego akademickiego wykształcenia i stopnia naukowego.

Ze względu na tę właściwość aptekarstwa, zarówno jak i na szczególne warunki, z którymi połączone jest jego wykonanie, prawodawstwo wydawało dla niego zawsze specjalne ustawy, różniące się odpowiednio od reszty ustaw przemysłowych.

Pomimo to przy praktycznem przeprowadzeniu i regulowaniu pytań, odnoszących się do aptekarstwa, władze widziały się niejednokrotnie zmuszone postępować według ogólnych zasad prawa przemysłowego, z którymi w rażącej sprzeczności stoją owe specjalne rozporządzenia, pochodzące częściowo z dawnych czasów, ale zawsze jeszcze obowiązujące.

Aby tylko kilka przykładów przytoczyć wspominaemy, że prawną podstawą przemysłu aptekarskiego jest rozporządzenie, wydane dekretemi dworskimi z dn. 30. maja 1833 i 15. stycznia 1835 i instrukcyą dla aptekarzy z dn. 3. listopada 1808, a ta ostatnia jest zastosowaną do czasu powtórzeniem ustawy z 8. maja 1644 r.

Ustawa przemysłowa z 20. grudnia 1859 *nie dotyczy* przemysłu aptekarskiego, który wyraźnie wyjętym został z pod tej ustawy. Pomimo to jednak, na mocy Najwyższego rozstrzygnięcia z 5. stycznia 1861 r., §§ 55 i 56 teje ustawy mają stosować się do aptekarstwa.

To Najwyższe rozstrzygnięcie otrzymało objaśnienie rozporządzeniem ministeryalnym z 8. stycznia 1866 l. 2384, objaśnienie samo w sobie może słuszne, jednak w związku z cytowanymi paragrafami ustawy przemysłowej i odnoszącem się do niej Najwyższem rozstrzygnięciem wyglądające w istocie na odwołanie tychże, i wydaje się wprost nielogicznym i niezrozumiałem.

Granice kompetencji poszczególnych instancyj przy rozstrzyganiu pytań, odnoszących się do aptekarstwa nie są dokładnie określone; i tak mógł np. zdarzyć się niedawno wypadek, w innych gałęziach administracyi wprost trudny do pomyślenia, że jednemu aptekarzowi, (w Półwsiu zwierzynieckiem — przedmieściu Krakowa) który na mocy rozstrzygnięcia Ministeryum spraw wewnętrznych otrzymał koncesyę na aptekę i przez półtora roku ją prowadził po dwóch latach koncesya została mu odebrana wyrokiem sądu administracyjnego — i człowieka tego materialnie zrujnowano.

Do tego dodać trzeba jeszcze tę okoliczność, że ustawa dla studyów lekarskich, z dn. 29. maja 1859, została zreformowaną niedostatecznie w r. 1891, bez uwzględnienia naukowych i praktycznych potrzeb stanu aptekarskiego.

Te anormalności spowodowały niejasność i niejednostajność większości rozporządzeń co do aptekarstwa władz administracyjnych, co jeszcze komplikuje się przez wyroki sądu administracyjnego.

Takie niepewne podstawy całego stanu aptekarskiego wspólnie z nieracjonalną ustawą dla studyów aptekarskich musiały w następstwie koniecznie pociągnąć zmniejszenie się przyływu ludzi do tego zawodu, co w ostatnich czasach jest bardzo uderzającym, i grozi wprost klęską przez brak sił pomocniczych.

Z tego wynika, że cały kompleks spraw, odnoszących się do aptekarstwa, pomnożony w najnowszym czasie jeszcze przez dopuszczenie do tego zawodu kobiet, wymaga piekąco zasadniczego przejrzenia i celowego ustawowego uregulowania, jeżeli ten stan, stanowiący bez zaprzeczenia ważny czynnik ogólnej zdrowotności, nie ma zmierzać do upadku.

Z tych powodów podpisani pozwalają sobie postawić następującą wniosek :

Wysoka Izba raczy postanowić :

»Wzywa się Wysoki c. k. rząd, aby przejrzał wszystkie prawa i rozporządzenia, odnoszące się do aptekarstwa i studyów aptekarskich i w najkrótszym możliwie czasie przedłożył Wysokiej Izbie projekt ustawy, normującej całość spraw aptekarskich.

Ze strony formalnej podpisani wnoszą o przydzielenie tego wniosku komitetowi zdrowia z 24 członków, wybranych z pełnej Izby, z pominięciem pierwszego czytania.

Dr. Kozłowski,	Fischer,
Dr. Dębowski,	Weigel,
Dr. Ćwikliński,	Garapich,
Czarkowski,	Znamirowski,
Dr. Wielowiejski,	Dr. Biliński,
Dr. Górski,	Władysław Gniewosz,

Potocki,	Dr. Piętak,	
Dr. Rutowski,	Dr. Roszkowski,	
Rojowski,	Eug. Abrahamowicz	
Piepes-Poratyński,	Dr. Sokołowski,	Wład. Gniewosz,
Merunowicz,	Pastor,	Dr. Olpiński,
Giżowski,	Dr. Kolischer,	Dr. Walewski.

---

## Referat

*odczytany na zebraniu magistrów farmacyi dnia 16. grudnia b. r. w Krakowie*

---

Fakt powstawania stowarzyszeń starszych magistrów farmacyi a kandydatów na koncesye aptekarskie nie jest w sąsiednich nam krajach nowością. Kronika ostatnich lat zanotowała utworzenie się 2 takich Związków a mianowicie w Berlinie, Dreźnie a w Pradze czeskiej powstała zaś sekcyja z tym samym celem przy istnjącem tamże stowarzyszeniu farmaceutycznym.

Od pewnego czasu i pomiędzy nami odzywały się pojedyncze zdania, stwierdzające potrzebę takiego stowarzyszenia — do realniejszego czynu jednak nie przyszło a myśl ta pozostaje nadal w sferze projektów.

Widząc, że akcyja skierowana ku ogólnej zmianie systemu w Austrii pochłania zbyt wiele czasu i wydatków Towarzystwu »Unitas« wskutek czego starania się o otwieranie nowych aptek i forswanie prawdziwie godnych kandydatów na nowe koncesye zeszło w działalność »Unitasu« na drugi plan, uważam chwilę obecną za nader dogodną do urzeczywistnienia projektu jaki mam zaszczyt Szanownym Panom przedłożyć.

Chcąc zainteresować szerszy ogół zawodowców, oraz chcąc usłyszeć jak najwięcej fachowych opinii — wystowałem dnia 25. listopada b. r. do »Czasopisma lwowskiego« list, który dzięki uprzejmości W. Pana B. Koskowskiego został ogłoszony w Nrze 23. z dnia 1. grudnia b. r. Równocześnie poprosiłem kilku z pomiędzy bardziej interesowanych panów Kolegów o wypowiedzenie w tej kwestyi swojego zdania, ewentualnie o udzielenie mi w dalszej akcyi swojego poparcia. Tak ze strony Szanownej Redakcyi »Czasopisma aptekarskiego« jako też od zebranych w dniu 3. grudnia panów Kolegów, doznałem bardzo życzliwej zachęty do dalszej agitacyi w tym kierunku. Szanowny Wydział Gal. Tow. farm. »Unitas« na posiedzeniu odbytem dnia 11. grudnia na przedstawienie moje *myśl założenia Towarzystwa* zaaprobował a jako interesowany delegował na dzisiejsze zebranie trzech członków Wydziału jako reprezentantów. Skreśliwszy więc w tych kilku słowach rozwiniętą dotychczas agitacyę, przystąpię do odczytania moich wniosków, nad którymi upraszam Pana Przewodniczącego o otwarcie dyskusyi, dającej każdemu z zebranych sposobność do wypowiedzenia w tej kwestyi swojego zdania.

Przystępując do pierwszego punktu projektu, jestem zmuszony postawić Szanownym Panom jedno pytanie główne, czy zdaniem Waszem Towarzystwo koncesjonaryuszy winno być sekcją Towarzystwa »Unitas« czy też tworzyć zupełnie odrębną korporację farmaceutyczną. W razie przychylenia się waszej opinii za utworzeniem sekcji odpadnie potrzeba zapytywania się o siedzibę Towarzystwa — gdyż takową musiałby być *Kraków*. Jeżeli jednak uznacie Szan. Panowie, że lepiej było by stworzyć odrębne stowarzyszenie, to zachodzi pytanie, która z dwóch stolic kraju ma być jego siedzibą.

Pomijając rutynę wyrobioną działalnością w Towarzystwie krakowskiem, aczkolwiek jest ona bardzo ważnym czynnikiem szczególnie w początkach każdego nowopowstałego Towarzystwa, podnieść mi należy, doskonałe, neutralne, położenie Krakowa pomiędzy 2-ma instytucjami pierwszej i drugiej kategorii oraz nagromadzony tu już na miejscu materiał koncepcyjny i statystyczny, który mającemu powstać Stowarzyszeniu wskaże utartą drogę do dalszego konsekwentnego działania.

Skoro załatwimy się z postawionemi (pytaniami) wnioskami omówić nam wypada teraz cel mającego powstać Stowarzyszenia. Ja, jako pierwszy, stawiam warunek — zajmowanie się ogólnemi sprawami zawodu. Nie mniej ważnym celem winno być staranie się stowarzyszonych o własne reprezentacje u Władz i w Gremiach oraz podawanie *swoim* członkom *moralnej i prawnej* pomocy w słusznych żądaniach, otwierania nowych aptek w naszym kraju. Dość jest przejrzeć Szanowni Panowie jeden spis kandydatów na nowe konkursy — a ujrzy się tam ciekawą mozaikę stanowisk zawodowych — 6 właścicieli, dzierżawców, zarządców i kondycjonujących obok pstrokacizny zasług słusznych i urojonych jak i lat służby rzeczywistych i sfingowanych. Na ostatnie konkursy podają się ludzie, którzy po 33 lata spędzili bez przerwy w zawodzie obok takich co zaledwie, dobrze licząc, ukończyli swój 5-letni okres służby zawodowej. Każdy z tych panów stara się w takiej osobiście wypełnionej »karcie kwalifikacyjnej« naturalnym czy czarnoksięskim sposobem sztukować sobie lata, byle tylko przybrać pozór najgodniejszego ale i najstarszego. W obec takich sztuczek nowe Towarzystwo nie będzie mogło stać z założonemi rękoma, a obowiązkiem jego tj. celem, będzie wywierać wpływ na kandydatów, prowadzić dokładne wykazy oraz protegować tych których *Wydział* Towarzystwa uzna za najgodniejszych wskutek ich *pracy i zasług* poniesionych na niwie farmacji. Ażeby Stowarzyszenie takie tym poważniej spełniało nałożone na niego obowiązki, winno składać się ono według mojego zdania tylko z członków zwyczajnych — i to takich którzy najmniej 18 lat nieskazitelnej służby zawodowej liczą. Prawo decydowania o przyjęciu członka pozostawić już należy Wydziałowi, a w jego gronie rozstrzygającym w sprawach (dwuznacznych) niepewnych musi być tajne balotowanie.

By zacieśnić jak najbardziej węzeł solidarności wśród stowarzyszonych, zdaniem mojem tak członkowie założyciele jak i nowo przystępujący powinni w obec Wydziału złożyć pisemną deklarację, że

bezw warunkowo dopełniać będą obowiązków statutem na nich nałożonych oraz regularnie uiszczać wkładki i wpisowe których minimalną wysokość zechcecie Szanowni Panowie tu uchwalić.

Pozostawić jednak należy każdemu mającemu chęć wystąpienia z Towarzystwa zupełne do tego prawo, ograniczone jedynie formułą, że należy o tem nadesłać Wydziałowi zawiadomienie na piśmie — na pół roku lub 3 miesiące wprzód. Tak więc, pozostawiając członkom prawo wystąpienia, z drugiej strony potrzeba jest I-mu Wydziałowi pozostawić prawo wykreślenia członków naturalnie tylko tych, którzy działaliby na szkodę Stowarzyszenia lub stowarzyszonych przez niehonorowe postępowanie lub przez niedotrzymanie na piśmie złożonego zobowiązania o którym wspomniałem poprzednio.

Tak samo należy wybrać sąd polubowny — którego zadaniem będzie rozstrzygać (bez apelacyi do sądów cywilnych) wszelkie spory pomiędzy członkami lub Wydziałem a członkami wynikłe.

Władzą kierującą całem Stowarzyszeniem będzie Walne zgromadzenie, władzą wykonawczą Wydział wybieralny, proponuję co 3 lata. Walne zgromadzenie członków zbierać się musi co roku celem uchwalenia Wydziałowi absolutoryum i budżetu — co trzeci rok ma ono wybierać Wydział złożony z 6-ciu członków i 2 zastępców.

Gdybyście Szanowni Panowie oświadczyli się za sekcją gal. Tow. »Unitas«, to wybierać by należało tylko 4 członków gdyż w Zarządzie sekcji powinno zasiadać oprócz tego 2 reprezentantów Wydziału wymienionego Towarzystwa. Przewodniczący sekcji lub Stowarzyszenia sekretarz i skarbnik wybierani być powinni obowiązkowo wpośród zawodowców zamieszkałych w siedzibie Stowarzyszenia, stale zaś przy Stowarzyszeniu funkcjonujący doradca prawny opłacony może być już to z ogólnych funduszków lub też z osobnych na ten cel zbieranych składek wśród członków Towarzystwa. Wybór i głosowanie na Walnem zebraniu powinien być tylko osobisty a do prawomocności uchwał potrzebną będzie  $\frac{3}{4}$  części członków miejscowych a  $\frac{1}{3}$  zamieszkałych na prowincyi.

Jeszcze jako jedną klauzulę podał bym tutaj warunek, że do Stowarzyszenia nie mogą należeć ci magistrowie farmacyi, którzy już raz zostali obdarowani przez rząd koncesyą, lub też którzy już raz nabyli ją drogą kupna. Zdziwi może którego z Szanownych Panów ten wyjątek, ale proszę wziąć pod uwagę to, że mamy w Galicyi dużo zawodowców, którzy sprzedawszy nabytą lub otrzymaną koncesyę, stoją dziś na drodze ze swojemi pretensyami ludziodo ostatniej chwili terającym swoje siły w kondycych lub też dzierżawcom, którzy oprócz pracy, angażują jeszcze w tej walce o byt i drobny swój kapitał w oczekiwaniu na rozpisywane konkursu. W ogóle pragnąć należy, ażeby wszyscy współstowarzyszeni pracujący na tak zbliżonych do siebie stanowiskach i w jednakowych warunkach, przejęli się już raz tą zasadą, że zgodą wielkie rzeczy powstają, niezgodą jeszcze większe niszczoneją — a gdy to każdego przeniknie, wtedy będzie można żywić tę nadzieję w tych obecnie anarchicznych u nas stosunkach — *dzięki nam samym* zapanuje ład i porządek nam na pożytek, zawodowi na chlubę.

Kraków, dnia 16. grudnia 1899.

B. Jawornicki.

## Sprawozdanie.

*Z 8-go posiedzenia Wydziału galic. Towarzystwa aptekarskiego,  
z dnia 16. października 1899.*

Przewodniczący: prezes galic. Tow. aptekarskiego p. Walery Włodzimirski.

Sekretarz: p. Julian Hausberg.

Obecni członkowie wydziału: Ehrbar, Klein, Lewicki, Łopatyński, Rucker i Zeimer.

Pan przewodniczący przedstawia rzecz, że okazał się prąd usunięcia przewodniczącego i obalenia wydziału, czy słusznie zostawia ocenie obecnych.

Z rezygnacyi odczytuje takową kolegi p. Demanta.

Trzy inne rezygnacyie, nadesłane na ręce prezesa, nie mogły być przyjęte do wiadomości z braku kompletu wydziału.

Następnie odczytuje prezes podanie podpisane przez 15 członków gal. Tow. apt. z dnia 12 października b. r. z żądaniem zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwała Wydział zwołać zwyczajne walne zgromadzenie w pierwszej połowie grudnia br. i ogłosić uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma.

Dalej przedstawia prezes zaproszenie na odbyć się mające do- roczne walne zgromadzenie Związku tow. aptekarskich a oraz i kongres przyjaciół reformy aptekarskiej w Wiedniu w dniach 27 i 28 stycznia.

Ponieważ na każdym 50 członków związku ma być wysłany delegat, uchwała się po przeprowadzeniu dyskusyi wysłać 2 delegatów, a mianowicie prezesa gal. tow. apt. p. Walerego Włodzimirskiego i sekretarza tegoż tow. p. Juliana Hausberga, ostatniego na koszt towarzystwa.

Na tem posiedzenie zamknięto.

We Lwowie dnia 16 października 1899.

Sekretarz.

*Julian Hausberg.*

prezes.

*Walery Włodzimirski.*

## Sprawozdanie.

*Z 9-go posiedzenia Wydziału gal. Tow. aptekarskiego odbytego  
dnia 30. grudnia 1889.*

Przewodniczy prezes gal. Tow. apt. p. Walery Włodzimirski.  
Sekretarz p. Julian Hausberg.

Obecni członkowie wydziału: p. p. Rucker, Ehrbar, Klein i Zeimer.

Wydział przyjmuje zestawienie rachunków do wiadomości.

Następnie odczytuje sekretarz sprawozdanie z czynności wydziału za czas od 5. października 1898 do 2-go stycznia 1899, które zostaje również przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

Uchwała się na wniesioną prośbę wdowy p. śp. Ł. udzielić tejże zapomogę zł. 25.

Jako wnioski do walnego zgromadzenia uchwalono przedstawić datek roczny na głodne dzieci w kwocie 20 zł. a dla emeryta kol. K. takąż roczną kwotę tytułem od lat kilkunastu pobieranej emerytury.

W końcu wnosi prezes kol. Włodzimirski by posła do Rady państwa a seniora gremium WP. Piepasa-Poratyńskiego, za dzielne popieranie spraw aptekarskich przyjąć w poczet honorowych członków gal. tow. aptek.

Po krótkiej dyskusyi uchwalił wydział pozostawić rzecz całą do walnego zgromadzenia, na czem posiedzenie zamknięto.

Sekretarz :

*Julian Hausberg.*

prezes :

*Walery Włodzimirski.*

We Lwowie dnia 31. grudnia 1899.

---

**Kol. Walery Włodzimirski**, zgłosił do Wydziału Tow rezygnację z stanowiska odpowiedzialnego redaktora *Czasopisma*. Wydział powierzył podpisywanie pisma kol. **Teofilowi Starczowskiemu**.

Korzystam tu ze sposobności podziękowania koledze panu Waleremu Włodzimirskiemu, z którego wskazówek i informacji przy redagowaniu „Czasopisma“ wiele korzystałem i który nie odmówił mi nigdy w tym ciężkim obowiązku pomocy.

*Bronisław Koskowski*

---

## Na fundusz zapomogowy

*dla emerytów, wdów i sierot po członkach galic. Tow. aptekar.  
złożono na ręce kol. F. Dewechego.*

Kol. Bronisław Jakliński, aptekarz z Dębicy	•	4	kor.	—	hel.
„ Ludwik Noss, aptekarz z Czortkowa	•	20	»	—	»
„ Jan Lepiankiewicz, aptekarz z Sambora	•	20	»	—	»
„ Antoni Markowicz, magister farmacyi z Jaworowa	4	»	—	«	
Kwota zebrana przy wspólnym opłatku za inicjatywą Pana skarbnika kol. Antoniego Ehrbara	•	31	«	30	»
„ Kajetanowicz Szymon, aptekarz z Horodenki	•	6	»	—	»
„ Siarkisiewicz Władysław, mag. farmacyi z Horodenki	2	»	—	»	
„ Tlappa Jan Gwalbert, mag. farmacyi ze Lwowa	4	«	—	«	

Razem . . . 91 kor. 30 hel.

Dziękując wszystkim powyższym P. T. kolegom Ofiarodawcom za ich szczodre dary, polecamy »fundusz zapomogowy« dalszej opiece znanych z ofiarności i solidarności koleżeńskiej P. T. kolegów naszych tak w Galicyi wschodniej, jak i zachodniej.

Pamiętajcie P. T. koledzy przy każdej sposobności o funduszu zapomogowym i zasilajcie go coraz to nowymi, choćby najskromniejszymi darami.

Inne narody powołują do życia przy pomocy składek centowych olbrzymie instytucje; my starajmy się, żeby nasz fundusz zapomogowy mógł jak najprędzej rozpocząć swoją humanitarną działalność i ażebyśmy tym sposobem, pozostawionym na łasce losu, w żmudnej pracy osiwiłym kolegom dali możność używania odpoczynku i spokoju bodaj w dniach ostatnich.

*Fryderyk Dewechy*

prezes galic. Towarz. aptek.

---

Zarząd gremium aptekarzy Galicyi wsch. wniósł podanie do Namiestnictwa o podwyższenie cen przetworów spirytusowych, motywując prośbę § 15. rozp. minister. z 5. grudnia 1899. Prośba dotyczyła na razie dla aptekarzy lwowskich, którzy opłacają 46 hellerów podatku gminnego za spirytus i przetwory spirytusowe.

Równocześnie rozesłał zarząd gremialny okólnik do wszystkich członków gremium na prowincyi następującej treści:

Lwów 12/1 1900.

*Szanowny Panie Kolego!*

Z powołaniem się na § 15 rozporz. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5. grudnia 1899 Dz. u. p. Nr. 241 tyczącego się nowej taksy leków na przetwory spirytusowe a ewentualnego podwyższenia cen tych leków dla apteki Szan. p. Kolegi, zechce W Pan **najdalej do dni 14** na ręce podpisanego Gremium wnieść odpowiednio ostemplowaną prośbę do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dołączeniem potwierdzenia dotyczącej gminy, iż podatek propinacyjny, który Pan kolega uiszcza, przewyższa kwotę 20 hellerów od litra spirytusu.

**Z gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.**

*Antoni Ehrbar,*  
sekretarz.

*Jakób Piepes-Poratyński,*  
przewodniczący.

Skoro dotyczące podania wraz z potwierdzeniem ze strony gmin nadejdą nieomieszka zarząd gremialny natychmiast i dla reszty kolegów zażądać odnośnego podwyższenia cen leków spirytusowych.

---

**Nasze cele.**

(Ciąg dalszy).

---

Instytut pensyjny do życia powołany, ściśle złączony zostanie z warunkami przyszłej formy aptekarstwa, odpowiadać musi naszym potrzebom a przez to samo wpłynie na nasze stosunki służbowe. W obecnym stanie rzeczy o całkowitem uregulowaniu naszych warunków życiowych, mowy być nie może z powodu stosunku właści-

cieli przywilei do Władz i tych dwóch czynników do nas. «Noli me tangere» posiadaczy aptek uwydatnia się na każdym kroku — a porozumienie się obopólne co do wewnętrznej służby zawodowej, mogące mieć tylko pewne ułatwienia na celu, przeszło już wszelkie próby wytrzymałości naszych starań. Nieco wprawdzie ostatnimi czasy zmieniło się na lepsze, lecz ani z inicjatywy naszych Gremiów, ani z dbałości Władz a tem mniej z dobrej woli właścicieli aptek. Żeśmy zyskali cokolwiek lepsze płace, więcej ludzkie obchodzenie się z nami, a może w niektórych razach i zniżenie godzin służbowych; to zasługa tylko czasu i tych prądów do których nasi pracodawcy chcąc nie chcąc stosować się muszą. Kondycja magistra farmacyi, wynikająca z ducha ustawy, powinna być przejściową, a jako taka oparta na prywatnym stosunku do pracodawcy znajduje swe usprawiedliwienie, że Władze ze swej strony nałożyły na nas obowiązki i odpowiedzialności. Z biegiem czasu atoli i dzięki późniejszym wykonawcom prawa sprawiedliwości — kondycjonowanie nasze straciło cechę przejściową i stało się w praktyce warunkiem i podstawą egzystencji życiowej.

Władze obdarzywszy farmację tylko dwoma paragrafami ustawy przemysłowej zaznaczyły swą dbałość o rozwój instytucji sanitarnej li tylko pod względem materialnym — i przyznać trzeba cel w zupełności osiągnięto.

Duch ustawy pozostał ten sam, o czym świadczy ta okoliczność że 0.80 % uzdolnionych farmaceutów, dochodzi drogą konkursu do posiadania aptek, reszta zaś pada ofiarą, lub staje się zależną od praktycznej lub moralnej strony zawodu, która wycierpiała więcej niż gdziekolwiek indziej przy wolnym przemyśle.

Przy odpowiedzialności i dawnych obowiązkach zostaliśmy — o warunkach bytu naszego i potrzebach życiowych atoli nie pomyślano. Obdarzono nas wprawdzie setkami ukazów, z których takie mamy korzyści jak żydzi z talmudu. Ale to «Privatsache». Odciać komuś samoistny byt, jeżeli nie jest grubym kapitalistą, ubezwładnić czyjąś wolę i zdolności zawodowe, uchronić prawa ludzkie dla dobra publicznego i korzyści jednostek, z drugiej strony żądać wzorowej pracy, odpowiedzialności, spełniania twardych obowiązków, a nie troszczyć się o to jak i z czego ten osobnik żyje — w jakich warunkach pracuje — czy egzystencja jego jest tylko przejściową czyli całozyciową, czy nie jest krzywdzoną, wreszcie co się z nim dzieje gdy już do fizycznej pracy staje się niezdolnym — to momentów takich za rzecz prywatną z naszej strony uważać nie możemy. Stojąc na usługach zdrowia publicznego i w niewolnictwie monopolu żądać musimy, aby Państwo, czy samo ten monopol dzierży, czyli też komuś oddaje. zwróciło również uwagę i na stosunki służbowe w aptekarstwie. Urzędnicy mają swoje pragmatyki służbowe, słudzy biurowi cieszą się również pamięcią nawet parlamentu o sobie, w zawodach o wolnym przemyśle jest ustawa przemysłowa — aptekarstwo zaś i tu stanowi wyjątek, bo prócz gołosłownej opinii c. k. Rady Zdrowia, a której uwaga po dziś dzień nie objęła jeszcze «Hilfspersonalu» nie przedsięwzięto nic, celem naszej ochrony lub usunięcia często nieludzkich krzywd jakie nas w zawodzie spotykają.

Gdy Państwo magistra farmacyi potrzebuje, umie go nawet w nadmiernej ilości wytworzyć i korzyści wyciągnąć — ale gdy tenże dopomina się o legalny sposób do życia, i prawa jakie mu są należne z tytułu pracy nauki i stosunków społecznych — rzadko je znajduje nawet pod ochroną takich ustaw, które się od roku 1644 datują. Interesa nasze są tylko cierpiane. Na dowód mego twierdzenia posłuży fakt, który miał miejsce roku zeszłego. Kasy chorych zaszły w konflikt z właścicielami aptek i interwencya rządowa stała się konieczną. Wys. Sfery przyznały opust Kasom od rękoczynów w aptekach. Motyw do wydania podobnego rozporządzenia, a które już zmienione zostało zapewne był ten. by ująć trochę wydatności pracy magistra farmacyi a obrócić ją na korzyść członków Kas Chorych. Ceny przywilei rosną jak na drożdżach, za dzierżawy aptek płaci się także po kilka tysięcy złr. rocznie a więc «interesa» prosperują świetnie. Powodzenie materialne każdego przedsięwzięcia zależne jest od warunków i sposobu użycia siły fizycznej. Siła powodująca pracę zawodową, którą Wys. Rząd oblicza 40 kr. za godzinę w rzeczywistości atoli nie jest tak wydatną abyśmy się jej na dobro członków Kas Chorych pozbywać musieli — bo ci zarabiają więcej od nas i z pewnością żaden z nich nie wykaże się taką ilością niewolniczego czasu służbowego jak magister farmacyi. Również «cierpianym» faktem stawiającym nas w niewyraźnej sprzeczności wobec własnego zawodu a nawet sumienia jest osiągnięcie samodzielności czyli wydobyć się z wiecznie trwającego stanu «przejściowego». Chłopak idzie do terminu by zostać majstrem, magister farmacyi pragnie również zostać magistrem swego powołania. W rzadkich wypadkach, kiedy koledzy jego z innych zawodów przeszli już w dobrze zasłużony stan spoczynku nawet z orderami bez taks — uda mu się przy pomocy protekcji dostać koncesyę na aptekę, w innych razach musi szukać kapitałów niekiedy u lichwiarzy, by sobie kupić przywilej. W życiu prywatnym rzecz legalnie nabytą uważa się za własność kupującego. W aptekarstwie przywilej niby nie jest sprzedajny, ale kto kupił stare rupiecie wartujące 300—800 zł. za 30 lub 80 tysięcy złr. tem samem stał się godnym do otrzymania koncesyi na aptekę. Rzecz prosta iż tę operacyję mogą wykonywać kapitaliści nie mający nic wspólnego z zawodem, a «freies Ermessen» władzy politycznej dowolnie rozporządza nie tylko nami ale i majątkami naszych rodzin. Za własny grosz magister farmacyi znajduje się w «niewyraźnem, cierpianem» położeniu życiowem. Zdrugiej strony kondycjonowanie nasze nie bywa uważane jako przejściowe — tylko chwilowe zarobki w aptekach są brane nie jako mizerny sposób do życia, lecz nawet socyalne stanowisko zależne od zdrowych 10 palców. Argusowe oko śrubby podatkowej a po części wykazy drogiego personalu przyczyniły się do wyliczenia, iż magister farmacyi w obec drogich środków żywności zużywa na utrzymanie swej osoby więcej jak 600 złr. rocznie. Płacimy zatem podatki — ale też i narażeni często jesteśmy na to, że z powodu choroby lub braku zajęcia nie zarabiając — nasze »habselikeity» spotykają się z pieczęcią c. k. egzekutora.

Na nasz stan przejściowy dziwnie zapatruje się także publiczność, w której interesie obowiązki spełniamy. Społeczeństwo żąda od nas wiele; bo prócz rzetelnej pracy i przerywanego spoczynku nocnego, niekiedy w takich wypadkach jak zmiana pieniędzy, napicie się wody sodowej i t. p. obdarza nas epitetami wymyślając rzeczy słuszne i niesłuszne. Stanowisko nasze do właścicieli przywileji jest czysto prywatne, w rzadkich razach przejściowe i z tego powodu więcej niż przez Władze popolitowane. W zajęciach fachowych lub osobistych wynikłych ze stosunku służbowego współpracowników do posiadaczy aptek — Gremia nie mają żadnej ingerencji, ustawa przemysłowa w tym kierunku również nas nie dotyczy.

Wiele powstawało już w naszych sferach projektów celem uregulowania czasu służby, płacy, mieszkań i t. p. ale to wszystko chociażby pociągało za sobą najpraktyczniejsze obustronne korzyści — obija się o obojętność tych — których celem powinno być zyskać we współpracownikach prócz siły roboczej, także życzliwych przyjaciół. Czas pracy naszej jest bezwarunkowo za długi i wyczerpujący i tej okoliczności zawdzięczyć należy rasze otumanienie i własnych spraw zaniedbanie.

Miejmy atoli nadzieję, że mającej wyjść ustawie regulującej «dienstzeit der privatangestellten» nie staniemy się znów wyjątkiem z wyjątków. Pomieszczenia nasze zwane mieszkaniami po aptekach urągają często możliwym pojęciom, o potrzebie spokojnego kąta dla inteligentnego człowieka i prawie wszędzie nie odpowiadają warunkom higienicznym. Na razie nie wszędzie jest możliwym, ale przy dobrej woli właścicieli aptek dałoby się wiele poprawić. Dopóki atoli właściciela apteki gniótl będzie wyłożony kapitał na przywilej lub wysokie czynsze dzierżawne a nasze kondycjonowanie nie stanie się w rzeczywistości «przejściowem» dopóty wszelkimi półśrodkami, nawet przez Władze cierpieniem, nie osiągniemy znośnych i ludzkich warunków bytu, a tu i owdzie czynione dla nas ulgi znaleźć muszą swych naśladowców, skoro sami swą pracę więcej cenić będziemy. Zdaje się także, iż aferzyści zawodowi wyleczyli się już z tej szlachetnej myśli poprawy farmacyi usiłując de capo zaprowadzić gniazda czwartaków praktykantów i drugorzędnych praktykantek, i czas by już był najwyższy. aby z ich strony wyszła bodaj dobra chęć lub jakakolwiek inicjatywa — ulżenia obecnym współpracownikom, by ich w zawodzie zatrzymać, zanim będą mogli liczyć na przypływ sił młodszych.

A. M.

(C. d. n.)

---

## Wiadomości bieżące.

— Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa aptekarskiego odbyło się dnia 2 b. m. o godz. 10. wieczorem.

Prezes kol. Walery Włodzimirski sprawdzwszy prawomocną ilość członków otworzył obrady, zaprosiwszy na drugiego przewodniczącego kol. Mańkowskiego i na drugiego sekretarza kol. Jana Piepes-Poratyńskiego.

Szczegóły z walnego zgromadzenia znajdują czytelnicy w protokóle, który umieścimy w następnym numerze. Podnosimy dziś tylko ważniejsze momenty, jak np. interpelację kol. Mańkowskiego, w sprawie rozstroju w Wydziale, o czem to wspomniał kol. prezes w swem przemówieniu. W odpowiedzi na to kol. prezes zaznaczył, że nie miał zamiaru wytaczać przed forum wszystkich tych przykrości, jakich doznał podczas swego przewodniczenia Towarzystwem, jednakże zapytany wprost o to, wyjaśnienie udzielił w długiej, przemowie przedstawił akcyę, prowadzoną od pierwszego dnia swego wyboru przeciw niemu.

W interpelacjach następnie zabierali głos inni, którym odpowiadali kol. Włodzimirski i kol. sekretarz J. Hausberg.

Z wniosków Wydziału przedstawionych i popieranych przez kol. Włodzimirskiego upadł jeden, latami całemi uchwalany, mianowicie skromna subwencya (20 zł.) dla Towarzystwa, opiekującego się głodnymi dziećmi. Najstabszym motywem przeciw uchwaleniu tej subwencji był ten że towarzystwo to nie prosiło o nią.

Jednogłośnie przeszedł wniosek Wydziału, umotywowany należycie przez kol. Włodzimirskiego, mianowania kol. Jakóba Piepes-Poratyńskiego członkiem honorowym naszego Towarzystwa.

Pomimo poruszania drażliwych tematów, mówcy interpelujący Wydział i prezesa jak również odpowiadający na interpelację zachowywali spokój, ograniczając się czysto rzeczowemi dowodzeniami. Zaszedł jednak fakt jeden, który zamącił na chwilę poważne obrady, nie delikatnością swoją wprowadzając zebranych w zdumienie, które następnie przeszło w ogólne oburzenie. Kol. Dewechy otrzymał list od kol. Zahradnika z prośbą o odczytanie go na zgromadzeniu. Ponieważ interpelacje te zaczynały się od najordynarniejszych wymyślań na redakcyę »Czasopisma« za umieszczenie korespondencyi kol. Rohma z Jarostawia, dotyczącej kol. Zahradnika, przeto zebrani nie pozwolili na dokończenie odczytania tego listu, wyrażając jednogłośnie kol. Zahradnikowi swoje oburzenie.

Przystąpiono do wyborów. Przy głosowaniu na prezesa 17 głosów otrzymał kol. Dewechy, zaś kol. Walery Włodzimirski otrzymał głosów 14. Prezesem więc został kol. **Fryderyk Dewechy**, Zastępcą prezesa wybrano kol. Emila Jezierskiego w skład nowego Wydziału weszli:

Kol. pp. Bezucha Wacław, Demant Szymon, Ehrbat, Antoni, Hay Szymon, Hausberg Julian, Fuchs Zygmunt-Gruszczyński Władysław, Moczulski Alfred, Piepes-Poratyński Jan, dr. Rucker Jan, Rein Eugeniusz i Startczewski Teofil; jako zastępcy wydziałowych pp. Klein Zygmunt Łebedowicz Ludwik, Oberhard Al. i Zeimer Emanuel.

— Na I-em posiedzeniu Wydział powierzył czynności sekretarza kol. J. Hausbergowi, skarbnika kol. A. Ehrbarowi, bibliotekarza kol. J. Piepes-Poratyńskiemu, biura stróżów posad, kupna, sprzedaży i wydzierżawienia aptek kol. Al. Moczulskiemu.

— Opłatek w Towarzystwie aptekarskiem. Dnia 5 b. m. odbyła się w lokalu Towarzystwa apt. doroczna uroczystość »opłatka«. Po wzajemnej wymianie życzeń i łamaniu się opłatkiem zasiedli licznie zebrani do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej; wtedy prezes kol. Dewechy

wyłosił mowę, jak zwykle, patryotyczną a zarazem potracającą wiele strun życia narodowego i zawodowego. Mowa kol. Dewechego była raczej naszkicowanym programem dla nowego Wydziału.

Może liczniej niż zwykle zebrali się koledzy, gdyż spodziewani byli goście — koledzy z Krakowa. Przybył tylko jeden, kol. Stanisław Hoffman, którego też starano się przyjąć jaknajserdeczniej. W ręce gościa wniósł kol. Deweche pierwszy toast na cześć kolegów krakowskich, odpowiedział na to kol. Hoffman również toastem. Następnie zabrał głos kol. K. Sklepiński, vice senior gremium, i wypowiedział jakoby półurzędową mowę, gdyż przemawiał w imieniu gremium. Mówca zaznaczał z naciskiem, że Gremium jest jaknajprzychylniej usposobione dla Towarzystwa, że pragnie jego rozwoju i gotowe nieść pomoc we wszelkich przejawach, czy to kulturalnych, czy też dążeniach reformy zawodu. W zakończeniu, witając nowy wydział, wniósł toast w ręce prezesa i jego zastępcy kol. Jezierskiego, który następnie przemawiał na temat ścisłej łączności pomiędzy kolegami lwowskimi i krakowskimi.

Niepodobna nam streszczać wszystkich toastów, taka ich moc wielka była, przemawiali kol. Jezierski w odpowiedzi kol. Sklepińskiemu, kol. Pilewski, Ehrbar, Moczulski, kol. Hausberg wniósł toast pań krakowskich t. j. żon i kuzynek kolegów z Krakowa, wręczając kol. Hoffmannowi bukiet z prośbą o wręczenie paniom po powrocie do domu.

Kol. Mańkowski wniósł toast na cześć byłego prezesa kol. Włodzimirskiego. Takież toast wniósł także kol. Hausberg wyrażając uznanie p. Włodzimirskiemu za jego tyloletnią gorliwą działalność dla Towarzystwa aptekarskiego i na posterunku przewodniczącego. — W odpowiedzi na te toasty kol. Włodzimirski podziękował tym kolegom członkom poprzedniego wydziału, którzy go do ostatniej chwili w urzędowaniu popierali, jak również i tym, którzy mu niechęć przez cały czas urzędowania okazywali, stwierdził bowiem, że wrogów swoich, którzy przez całe życie swoje płodził dobrymi chęciami i uczynkami dla spraw i osób, a gorliwością w wypełnianiu swoich obowiązków, uważał i uważa za nauczycieli, zaś każde wystąpienie takich wrogów przeciw niemu uważa za lekce, z której wiele wynosi wskazówek do dalszego postępowania życia i uczy się poznawać i znać ludzi.

Przy końcu swego dłuższego przemówienia, nawiązując do słów p. Sklepińskiego zaznaczył p. Włodzimirski że do »Koła aptekarzy lwowskich« jako Towarzystwa prywatnego, nie może mieć Gal. Towarz. aptekarskie żadnych pretensyi, ani się po niem niczego spodziewać, — ale co do Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej to ma Towarzystwo aptekarskie prawo żądać, aby było przez nie popierane i wspierane stale i szczerze w każdym kierunku, — dlatego też życzył, ażeby słowa p. Sklepińskiego prawdą były w zrozumieniu celów i dążeń Towarzystwa aptekarskiego i zakończył wniesieniem toastu na pomyślność i rozwój Galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego, w ręce wszystkich obecnych członków.

Niektórzy z mówców przemawiali pokilkakrotnie, szczególnie gdy pewne napięcie przeszło, a zapanowała bezpretensjonalna, towarzyska wesołość. Żalowano powszechnie zawiedzionych nadziei, że nie było dano nam ugościć liczniejszego grona kolegów krakowskich, którzy

szczególne po ostatnim zjeździe w Krakowie zyskali u nas ogólną sympatię. Kol. Hoffman nieporównanym swym humorem ożywił zebranie, które trwało do późnej nocy.

Od kolegów, którzy przybyć nie mogli odczytał kol. Hausberg telegramy jak również serdeczny list kol. A. Markowicza z Jaworowa.

— Kol. St. Hoffman zaręczył się z panną Julią Kańską z Podlisek.

— Kol. St. Pawłowski z Nowego Sącza otrzymał w II-iej instancji koncesyę na drugą aptekę w Bochni. Nadanie to, jako zgodne z nadaniem w I-iej instancji jest prawomocne.

— Obecnie odbywa się zjazd farmaceutów w Moskwie, na którym farmaceuci warszawscy przedstawiają kilka ważnych wniosków, dotyczących: podniesienia, stopnia wykształcenia kandydatów do stanu aptekarskiego, zaprowadzenia przy uniwersytetach oddzielnych instytutów farmaceutycznych z czterema kursami, na wzór instytutu istniejącego w Dorpacie uwolnienia od dyżurów nocnych tych farmaceutów, którzy zajęci są pracą w dzień; zniesienia w większych miastach stołu i mieszkania w naturze, w zamian za wynagrodzenie pieniężne, wreszcie przedstawiony ma być wniosek wydawania na prawo utrzymywania aptek koncesyi dożywotnich, bez prawa odstępowania tych koncesyi osobom trzecim. Z Warszawy pojadą na zjazd farmaceuci: Gładych redaktor »Przeglądu Farmaceutycz.« Stróżeński, Zereszniewicz i Grochowski, oraz redaktor »Wiadomości Farmaceutycznych« kol. p. J. Kuśmierski.

Nekrologia. Ś. p. Józef Aleksiewicz, aptekarz i zastępca burmistrza w Samborze, zmarł w 54 r. życia. Cześć Jego pamięci.

---

### Treść Nr. 2-go Czasopisma.

Somatoza i jej zafalszowanie, podał M. Białobrzewski. — Kronika naukowa. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Wniosek posła Piepes-Poratyńskiego i towarzyszy. — Referat odczytany na zebraniu mag. farm. w Krakowie. — Sprawozdanie z 8. i 9. posiedzenia Wydziału gal. Tow. aptek. — Na fundusz zapomogowy. — Nasze cele. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

---

Redaktor odpowiedzialny: Teofil Starczewski.

Nakładem galic. towarz. aptek.

Z drukarni W. A. Szykowskiego

# G. & R. FRITZ

Hurtowny skład materiałów aptecznych

Wiedeń I. Bräunerstrasse 5.

## Acidum carbolicum rectific. crist.

Acid. carbolic. erud. liq.

Sprzedaż wyrobów smołowych  
fabryki chemicznej w Angern.

## Przetwory farmaceutyczne

Emplastra,

Extracta, Tincturae, Unguenta  
etc. w najlepszych gatunkach.

## A idum citric, Acidum tartaric.

Tartarus depur., Tartar. natronat.

w kryształach i proszku  
chemicznie czyste.

## Salvo Petrolia

Unguentum Paraffini G R F

we wszystkich gatunkach.

## Acidum et Natrium salicylicum

oraz inne przetwory salicylowe  
jak: Salolium, Salipyrinum, Bis-  
muthum salicylicum etc. wszyst-  
kich znakom. marek fabrycznych.

## Cognac fine Champagne, Cognac d'Espagne, Cognac de Hongrie

prawdziwe marki po  
cenach bardzo przystępnych.

## Antipyrinum Hoechst marki:

Lew i Gwiazda Antipyrinum

G R F. Marka znakomitej jakości,  
odpowiadającej wymaganiom  
wszystkich farmakopei.

## Wina z Malagi Scholtz Hermanos

ciemny, słodki Malaga sect,  
Lacrimae Christi, prawdziwy  
Jerez (Scherry) etc. w orygin.  
beczkach, począwszy od 16. l.

## Przetwory chininowe

Jobsta, Zimmera, Boehringera.  
Brunszwickie przetwory jodowe  
kokainowe, kodeinowe i bromowe.

## Specyalia lekarskie,

dyetetyczne i kosmetyczne  
krajowe i zagraniczne.

## Glycerinum Sarga i niemiecka

wszelkich jakości

i we wszelkich opakowaniach  
po cenach fabrycznych.

## Środki opatrunkowe

kapsułki żelatynowe

z najlepszych fabryk  
po cenach fabrycznych.

## Materiały apteczne proszkowane

ogrubnie, aż do najdelikatniej-  
szych z najwzorzowszych mate-  
ryałów, Radix Ipeacuanhae, Iri-  
dis, Jalapae, Liquiritiae, Rhei etc

## Maszynki do zaklejania opłatków

Opłatki lekarskie,

wszelkich systemów  
po cenach fabrycznych.

## Natrium hydrocarbonicm AVII

GRF wolna od węglanu dwusodo-  
wego bardzo lekkie i puszyste, o  
czystym smaku, szybko rozpusz-  
zalne. Najtańsza marka w handlu

## Farmaceutyczne

i lekarskie przyrządy

instrumenty i utensylja  
po cenach fabrycznych.



Napisy według nowego rozporządzenia  
**Aparat do napisów**

farmaceuty

**J. POSPISIL'**

w **Ołomuńcu** (Austria)

nieoceniony do napisów trwałych na naczyniach aptecznych i szufladach w aptekach i składach, do wykończenia plakat, do notowania cen w ogłoszeniach, wystawianych w oknach i t. d. czarnym, czerwonym albo białym kolorem.

≡ **Próbki gratis.** ≡

Wszelkie inne aparaty do napisów są naśladownictwem mojego wynalazku.



**Rafinerya nafty Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy**

Stacya poczt., telegraf. i telefoniczna Zagórzany

poleca swe wyroby, najrozmaitszych nowych produktów benzyny a mianowicie: **Benzynę** odtłuszczoną, bezwoną, bezbarwną do wwabiania plam; **Benzynę** do celów technicznych, do poruszania benzyno-motorów, do ekstrakcji, do czyszczenia maszyn; **Benzynę** do lamp gazogenowych.

[20]

Wysyłkę askutecznia się wprost z fabryki w dowolnych ilościach.

Własne malarnie szkła i porcelany



Kompletne. urządzenia aptek

Dyplom honorowy  
międzynarodowego zjazdu lekarzy  
we Lwowie 1888.

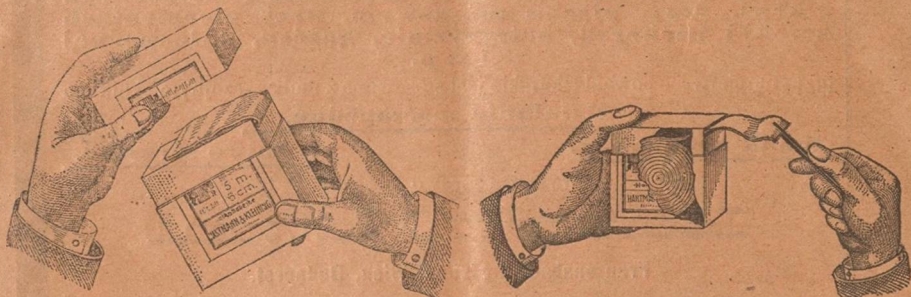
Złoty medal  
na międzynarodowych wystawach  
farmaceutycznych  
we Wiedniu 1883 — w Pradze 1896.

Nagroda państwowa, Cieplice 1895, Hohenebel 1896  
4 dyplomy honorowe, 13 złotych medali, 13 srebrnych i brązowych medali  
2 nagrody państwowe.

## Fabryka opatrunków Hartmann i Kleining

w Hohenebel (Czechy).

Największa tego rodzaju fabryka, posiada własną blicharnię za pomocą najczystszej wody źródlanej, kareę dla waty, wyśmienicie urządzonej pracownię chemiczną. Kompletne urządzenia dla sterylizacji parowej



### Sterylizacja w próżni według systemu Dr. Rohrbecka.

Patentowane opakowanie dla sterylizacji i przechowywania aseptycznego. Opakowanie waty na kształt pasek w oddzielnych warstwach.

### Patent na watę drzewną, wełnę drzewną i filc drzewny.

Opaski z wełny drzewnej (Hygea) podług Dr. Walchera. — Paski podług rady sanitarnego Dr. Fürsta. — Podkładki z waty drzewnej.

**Opaski klejowe i gipsowo-klejowe według Binglera**, w użyciu dogodne, elastyczne i łatwo dające się zdejmować, przytem bardzo mocne.

Gaza chemicznie czysta i gaza jodoformowa w czwórnasób zwinięta w rolki. **Wata opatrunkowa** w opakowaniu tekturowem albo bez. **Najmniejsze ilości**. Najwygodniejsze i niezawodne opakowanie dla częściowego użycia. **Sola** — opatrunki, rozciągliwe opaski kretonowe z końcami klejonemi. **Gelatoid** — **jedwabne do zszywania i Gelatoid-Catgut** jedyny środek antyseptyczny przy ropieniach.

Kompletne skrzynie opatrunkowe dla stacyj policyjnych i ratunkowych, gmin, dóbr, kolei i fabryk. — Takież skrzynie i torby dla straży pożarnej. — Pierwsza pomoc w różnych sortymentach. — Etui dla oficerów, kolarzy, turystów i dla domu. **Opatrunki z Airolem, Amyloformem, Ferropiryną, Jodoformem, Nosophenem, Xeroformem.**

Firma dba o nieustające wprowadzanie nowości.

**Robotnicy wycwiczeni, Kierownictwo fachowe. — Ruch za pomocą pary i wody Oświetlenie elektryczne.**

Stosunki międzynarodowe przez filie w: Heidenheim, Berlinie, Chemnitz, Frankfurcie, Padwie, Rzymie, Turynie, Paryżu, Londynie, Nowym Yorku i Barcelonie.

Pięknie wykonane cenniki, tudzież próbki przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Adres na telegramy: **KLEINING Hohenebel.**

(23)



BG 90595/1900/30/2

# Franze

## Źródło Natalii.

Najbogatsze źródło w węglan litynowy.

Woda ta działa skutecznie we wszystkich wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego, przy niedostatecznym tworzeniu się kwasu moczowego z krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gościecu, dnie nożnej i t. p.

przez najpierwsze powagi lekarskie jest stosowana z nadzwyczajnym skutkiem

Działanie moczopędne.

Smak przyjemny.

Łatwo strawna.

Wyłączne prawo wysyłki.

### Henryk Mattoni

Franzensbad, Karlsbad, Wien, Budapest.

## Kąpiele borowinowe w domu

Jedyny naturalny dodatek  
do

lekarskich kąpiei borowinowych  
w domu i w każdej porze roku.

Sól borowinowa „Mattoniego”  
wyciąg suchy

w skrzyneczkach po 1 kilo

**Ług Mattoniego**

wyciąg płynny

w butelkach po 2 kila.



**Wypróbowane środki przez wiele lat przy:**

Zapaleniu macicy (metritis, apometritis), jajników zapaleniu przymacicznym, okołomacicznym, zapaleniu otrzewnej, błędnicy, niedokrewności, krzywicy, w celu ułatwienia wessaria wycięcia, także w upławach białych, skłonności do poronień, w częściowych porażeniach, przy niedowładzie, dnie, gościecu, dnie nożnej, rwie kulszowej i przy krwawicach (hemorroidy).

**HENRYK MATTONI**

FRANZENSBAD, Giesshübl Sauerbrunn, WIEN, KARLSBAD.

Dostać można we wszystkich aptekach, składach wód mineraln. i aptecznych.